

# GAZETKA PRZEDSZKOLNA AKADEMII KRÓLA STASIA



NR 6/94 LUTY 2016, ROK XII (PRZEDSZKOLE NR 411 „Akademia Króla Stasia WARSZAWA)

Co ja mam z tą Gabrysią! Nie mogę jej nauczyć, jak się kieruje sankami. Bo Gabryisia umie tylko prosto, a skręcać to już nie. A przecież tor saneczkowy nie jest prosty. Trzeba kierować sankami, o! co. Więc tłumaczę Gabrysi, jak komuś mądrymu:

LUTY. Ferie. Jesteśmy na zimowisku w górach. Bardzo mi się tu podoba. Ale jeszcze bardziej mi się podobało gdyby nie ciocia Basia. Bo ciocia przed naszym wyjazdem powiedziała, żebym się opiekował Gabrysią. A ta Gabryisia jest córeczką cioci i ma prawie sześć lat. To znaczy Gabryisia ma sześć lat, a nie ciocia.

- Jak chcesz skręcić w prawo, to pociągnij za prawy sznurek, a jak w lewo - to za lewy. Możesz sobie też pomagać nogami.

A Gabryśka nic. Ona nie wie, która to jest lewa noga, a która prawa. A co dopiero sznurek. Dlatego już z dziesięć razy zjechała z toru i wpadła w głęboki śnieg i potem trzeba było ją suszyć. Dlatego dziś rano zapowiedziałem Gabrysi:

Nie będziesz dziś sama zjeżdżała.

A z kim? Z tobą? - spytała Gabryisia.

- Jeszcze czego? Ze mną! Żeby się koleżdy ze mnie śmiali... Niech sobie Gabryśka dobierze jakąś starszą koleżankę. Na przykład Marysię.

Pani ustawiła nas parami i poszliśmy. Na torze był tłok, bo przyszyły jakieś nowe dzieciaki z innej kolonii. Musiały przyjść wcześniej, bo zdążyły ulepić na skarpie wspaniałego bałwana z nosem z marchewki, z oczami z węgielków i miotłą.

Najpierw oglądaliśmy bałwana, a potem zaczęliśmy zjeżdżać. Było tak przyjemnie, że trochę zapomniałem o Gabryśce. Pewnie jeździ z Marysią.

Zjechałem już chyba z dziesięć razy. Właśnie byłem na dole i zabierałem się do wchodzenia na górę, kiedy ktoś krzyknął:

Patrzcie, Bałwan zjeżdża na sankach.

Spojrzeli wszyscy i ... Rzeczywiście! Bałwan sunął na sankach po skarpie, aż mu się miotła przekrzywiła. Wyglądało to okropnie śmiesznie.

Sławek zaczął się śmiać i krzyknął:

A to bałwan! Nie umie kierować.

Aha - zawołałem - zupełnie jak Gabryśka! Patrz, zaraz wpadnie na choinkę.

Bo u stóp skarpy rośło kilka niedużych świerków, a bałwan pędził prosto na nie. I...

Rety - wrzasnąłem. - Bałwan ma nogi w czerwonych butach.

To Gabryśka. Sławek ratujmy Gabryśkę!

Ale zanim dobiegliśmy do świerków, już było po wszystkim. To znaczy po bałwanie, który rozsypał się w drobne kawałeczki. Za to Gabrysi nic się nie stało. Tylko oczywiście, znowu była ośnieżona od stóp do głowy.

Otrzeptałem Gabrysię ze śniegu i sprawdziłem, czy się nie potłukła. Ale nie. Bałwan okazał się dobrym zderzakiem. Zuch bałwanek! Ale od dziś będę już zjeżdżał z Gabrysią, póki się nie nauczy dobrze kierować. Bo nie zawsze można liczyć na bałwana, prawda?

M.Terlikowska (fragm.)



## ♥ W A L E N T Y N K I 2 0 1 6 ♥ MAGIA MIŁOŚCI

Od najdawniejszych czasów do dzisiaj miłość i życie płciowe człowieka są bardzo podatne na działanie różnych przesądów i zabobonów - prawdopodobnie dlatego, że gdy dochodzą do głosu uczucia, głos rozumu często milknie lub co najmniej przycicha. Już same narodziny miłości mają w sobie coś tajemniczego, coś z czarów. Bo niby dlaczego mijając obojętnie setki kobiet, żadnej nie udało się dotąd pozbawić spokoju i trzeźwego rozsądku tego jednego jedyne go mężczyzny, a ta jedna - może wcale nie najpiękniejsza od innych, może wcale nie mądrzejsza ani nie lepsza - nie opuszcza jego myśli we dnie i w nocy? Człowiek, który dotąd kierował się wyłącznie rozsądkiem i rozumem, nagle zaczyna robić głupstwa, popełniać czyny, o których jego rozum mówi mu, że są idiotyczne, sprzeczne z jego własnym interesem. Człowiek, który dotąd ostro reagował na każde uchybienie jego czci i honoru, zaczyna się poniżać, cierpi potulne zniewagi i upokorzenia, których nikomu innemu nie puściłby płazem. Dlaczego? Czy to nie wygląda jak czary, jak rzucenie uroku? Miłość głęboka i namiętna to straszliwa władza nad zakochanym i biada nieszczęśliwemu, który udzielił jej osobie mało wartej moralnie. Nie można odmówić doświadczenia miłosnego mistrzowi Balzakowi, a to przecież on powiedział, że: „jeśli nawet miłość nie dodaje rozumu durniom, to jednak czyni bardzo głupimi mądrych ludzi”. Był on człowiekiem świątym i genialnym, ale nie pozbawionym wielu pomyłek we własnym życiu miłosnym. Człowiek współczesny czuje jedynie zmianę, jaka w nim zachodzi, ale jej nie rozumie. Siłę doznawanych uczuć najłatwiej wytłumaczyć magicznie: „urzekła mnie”, „opętała mnie”, „rzuciła na mnie urok”, „oczarowały mnie jej oczy”. Te zwroty, których dzisiaj używamy jako poetyckiej przenośni, kiedyś miały sens dosłowny, wyrażały przekonanie o nadprzyrodzonym, magicznym pochodzeniu uczuć miłosnych.

Czary miłosne w historii wszystkich ludów odgrywały i odgrywają do dziś olbrzymią rolę i wypełniają wielką część tej dziedziny, która graniczy z czarną magią, pierwotną medycyną i religią. Ilość tych sposobów i zabiegów, ilość zabobonów i magicznych czynności mających pozyskać wzajemność osoby kochanej, jest nieograniczona. Najczęściej osobie kochanej bez wzajemności podaje się jakiś czarodziejski napój lub pokarm.

Człowiek ma prawo, a nawet ma obowiązek być szczęśliwy. Miłość, harmonijne ułożenie spraw seksualnych jest poważnym warunkiem tego szczęścia. Nie można się więc dziwić, iż ludzie szukają wszelkich sposobów, aby pozyskać wzajemność osoby ukochanej nie wzdragając się przed najbardziej dziwnymi, a nieraz podstępными środkami. Lubczyki, „miłosne amulety są oczywiście tylko fałszywymi środkami, które mają zapewnić zaspokojenie prawdziwej potrzeby - szczęścia, odwzajemnionej miłości. Ten, kto je stosuje, daje dowód wysokiego poziomu swoich uczuć i swej namiętności. A przecież „lubczyk” istnieje, prawdziwy i nie zafałszowany i nie trzeba go daleko szukać. Znajduje się on w nas samych. To, co naprawdę rozbudziło w nas uczucie dla danej osoby, tkwiło w niej samej, a nie poza nią. To, co pomoże pozyskać wzajemność, obudzić uczucia w kochanej osobie, obudzić w niej te same uczucia tkwią w nas samych. Nasz wygląd i sposób bycia, nasza kultura uczuć i nasz sposób myślenia, nasze ambicje i marzenia,

nasze cechy charakteru i nasza wola, odwaga, prawość, troskliwość i serdeczność - słowem my sami wyzwalamy w drugim człowieku uczucie miłości. Nie ma wprawdzie sztywnych i raz na zawsze ustalonych kanonów postępowania w sprawach miłości. Jedna reguła jednak nie ulega tutaj wątpliwości: kochać dzisiaj - to nie znaczy patrzeć na siebie z zachwytem i pożądaniem. Lecz znaczy patrzeć razem przed siebie, patrzeć w przyszłość i kroczyć ku niej razem, czerpiąc z miłości wolnej od różnych nieuzasadnionych przeszkód i ograniczeń, poza granicą godności ludzkiej i poszanowania cudzej osobowości, siły i zapału do nieustannego wzbogacania życia własnego i całej rodziny.

K. Sm.

## NA KONIEC KARNAWAŁU



... bo Karnawał w tym roku krótki. Proponujemy ostudzić go na zakończenie...

### RÓŻE KARNAWAŁOWE Z KANDYZOWANYMI WIŚNIAMI

#### PRZEPIS NA 16 PORCJI

30 dag mąki

2 żółtka

2 jajka

5 dag masła

op. cukru waniliowego

2 łyżki kwaśnej śmietany

0,5 l. oleju

łyżka spirytusu

białko z 1 jaja

sól cukier puder

wiśnie kandyzowane

Mąkę posiekać z masłem. Dodać cukier waniliowy, jajka, żółtka, śmietanę, szczyptę soli i spirytus. Wymieszać nożem i wyrobić gładkie ciasto. Podzielić na 3 części. Wykroić 3 rodzaje krążków: o średnicy: 6cm, 5cm i 4cm. Krążki naciąć w kilku miejscach na obwodzie. Środki krążków posmarować białkiem. Nakładać na siebie po 3 krążki różnej średnicy dociskając w środku palcem, aby się skleily. Wkładać do nagrzanego oleju i smażyć z obu stron na złoto.

Powinny się smażyć, pływając swobodnie w tłuszczu i nie dotykać do rondelka, ani do siebie nawzajem. Odsączyć na bibułce i jeszcze ciepłe oprószyć cukrem pudrem. Ośrodką każdej róży włożyć po kandyzowanej wiśni.

**SMACZNEGO !**



## ❄ WYDARZENIA W PRZEDSZKOLU ❄

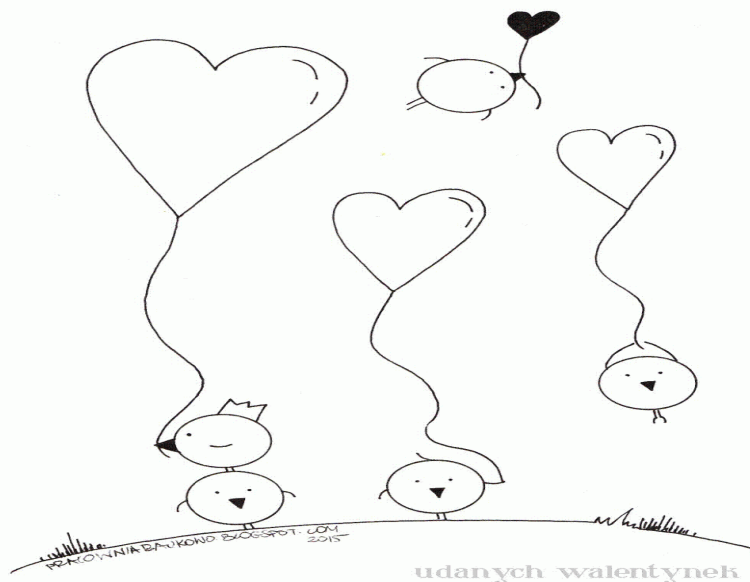
**15.02 - GODZ. 9.15** - teatryk w naszym przedszkolu. Przedstawienie pt.:  
„Skarby warszawskiego rynku”

**16.02 - GRUPA IV** - wyjście do biblioteki „spotkanie z książką”  
wyjście z przedszkola godz. 8.50  
śniadanie godz. 8.00

**17.02 - GRUPA V, VI** - wyjście do Szkoły Podstawowej nr 255  
na lekcję. Wyjście z przedszkola godz. 8.50,  
śniadanie godz. 8.00

**17.02 - GRUPA I, II, III, IV, V, VI** - Warsztaty Mydlarskie -  
dzieci samodzielnie wykonają mydło.  
Każda grupa oddzielnie od godz. 9.15.  
Warsztaty płatne - 11 zł

### MINI KOLOROWANKA



GAZETKĘ PRZEDSZKOLNĄ redaguje Zespół Pedagogiczny Przedszkola Nr 411  
w Warszawie, ul. St. Augusta 77. Materiały zebrała i zredagowała - mgr Katarzyna Smutkowska